

JAN DUNS SZKOT

De primo rerum principio 4, n. 26 - 37, wyd. Quaracchi 1910 - 1912.

Za: P. Böhner, E. Gilson, Historia filozofii chrześcijańskiej. Od Justyna do Mikołaja Kuzańczyka, przekł. S. Stomma, Warszawa 1962, s. 530 - 565.

"Modląca się metafizyka

Panie Boże nasz! Zaiste, bardzo wiele Twoich doskonałości, poznanych przez filozofów, mogą wywnioskować katolicy z tego, co tu powiedziano ... Tyś pierwszą przyczyną sprawczą. Tyś ostateczny cel. Tyś najwyższy w doskonałości, wszystko przewyższający. Tyś całkowicie pozbawiony przyczyny, a więc niezrodzony i niezniszczalny. Ty nawet nie możesz nie być, gdyż sam z siebie koniecznie istniejesz. Dlatego też jesteś wieczny, gdyż posiadasz naraz nieograniczoną trwanie, bez możliwości następstwa [czasowego]. Następstwo bowiem może mieć miejsce tylko w czymś, co jest ciągle powodowane lub co przynajmniej zależy od czegoś innego w swym istnieniu; taka zaś zależność daleka jest od bytu, który koniecznie sam z siebie istnieje.

Ty żyjesz życiem najszlachetniejszym, gdyż masz poznanie i wolę. Tyś szczęśliwy, owszem, z istoty swej sama szczęśliwość, gdyż jesteś ujęciem siebie samego. Tyś jasne widzenie siebie i najsłodsza miłość; a choć w samym sobie jesteś szczęśliwy i w najwyższym stopniu sam sobie bez innych bez innych wystarczasz, to jednak poznajesz naraz aktualnie wszystko, co poznawalne. Ty możesz naraz chcieć i sprawić swą wolą wszystko, co nie jest konieczne i co może być spowodowane w sposób wolny: posiadasz więc najprawdziwiej nieskończona moc.

Tyś nieobjęty, nieskończony; gdyż nic, co wszechwiedzące, nie jest skończone; nic, co najwyższe w bycie, nic, co jest celem ostatecznym, nie jest skończone; nic, co w sposób zupełnie prosty istnieje samo z siebie, nie jest skończone. Tyś najwyższą prostotą i nie posiadasz żadnych realnie różnych części, a w swej istocie żadnych składników realnie nieidentycznych.

W Tobie nie można znaleźć żadnej [określonej] ilości, żadnej przypadłości; i dlatego jesteś niezmienny tak pod względem przypadłości, jak - co wyraziłem już wyżej - jesteś niezmienny w swej istocie. Ty jeden jesteś po prostu doskonały, nie doskonały anioł czy doskonałe ciało, lecz doskonały byt, któremu nie brakuje w bycie niczego, co mogłoby przysługiwać czemuśkolwiek. Nie każdy stopień bytu może zawierać się w kimś w sposób formalny, lecz może być przez kogoś posiadany w sposób formalny lub w doskonałym stopniu, tak jak Ty, Boże, je posiadasz, będąc najwyższym z bytów, owszem, jedynym bytem nieskończonym.

Tyś bezgranicznie dobry, z najwyższą hojnością rozdzielający promienie swej dobroci; do Ciebie, najgodniejszego miłości, powracają byty jednostkowe, każdy na swój sposób, jako do swego ostatecznego celu. Tyś w najdoskonalszy sposób pojmowalny. Tyś obecny Twemu intelektowi, Ty jedynie jesteś pierwszą prawdą; fałszywe jest bowiem, co przedstawia się jako coś innego niż jest; co innego [niż jego istota] stanowi bowiem dla niego

rację przedstawiania się; gdyby bowiem sama natura była racją przedstawiania się, okazałby się być taki, jaki jest w rzeczywistości. Dla Ciebie zaś nic innego [poza istotą] nie jest racją przedstawiania się; gdyż wszystko przedstawia się w Twojej istocie, która pierwsza ci się objawia. Dlatego też nic, co późniejsze od Ciebie, nie jest dla Ciebie racją przedstawiania się.

W tej istocie - powiadam - obecne jest Twemu intelektowi wszystko, co da się pojąć, w sposób najdoskonalszy dla tego, co jest możliwe do poznania. Tys więc najczystsza prawda, prawdą nieomylną i obejmującą w sposób najpewniejszy prawdę wszystkiego, co pojmowalne. Inne bowiem rzeczy, które przedstawiają się w Tobie, nie przedstawiają Ci się, aby Cię mylić, przedstawiają się bowiem w Tobie, gdyż sposób, w jaki Ci się przedstawiają, nie przeszkadza, aby właściwa istota tego, co się przedstawia, ukazywała się sama przez się Twemu intelektowi. Wzrok myli się, gdy zjawisko rzeczy zewnętrznej przeszkadza jej w przedstawieniu się jako takiej, jak naprawdę jest. Inaczej jest w Twoim intelekcie; i owszem, gdy przedstawia się Twoja istota, dzięki jej najdoskonalszej jasności przedstawia się w swej właściwej istocie wszystko, co odbija się w Tobie.

Dla osiągnięcia mego zamiaru nie potrzeba więcej rozważać o Twojej prawdzie i o ideach w Tobie. Wiele mówi się o ideach; a jednak gdyby nigdy tego nie powiedziano, gdyby nawet w ogóle nie wspomniano o ideach, wiedziano by nie mniej o Twojej doskonałości. To jest pewne, gdyż Twoja istota jest doskonałą racją poznania wszystkiego, co poznawalne, w jakikolwiek sposób byłoby poznawalne. Niech mówi o idei, kto chce; tu nie zamierzam zajmować się tym greckim i platońskim wyrazem.

Oprócz rzeczy powiedzianych o Tobie, udowodnionych przez filozofów, często sławią Cię katolicy jako wszechmogącego, niezmiernego, wszechobecnego, sprawiedliwego i miłosiernego, opiekującego się wszystkimi stworzeniami, zwłaszcza zaś duchowymi; rozważanie tych spraw odkładam do następnego traktatu. W tym bowiem traktacie pragnęłam rozważyć, w jaki sposób wypowiedziane o Tobie twierdzenia metafizyczne są jakoś uzasadniane przy pomocy naturalnego rozumu. W następnym przedstawione będą prawdy wiary, przez które, czy do których uznania, zostaje zniewolony rozum. Prawdy te są pewniejsze dla katolików, że wspierają się mocno nie na naszym, prawie ślepym i co do bardzo wielu spraw wahającym się rozumie, lecz na Twojej całkowicie niewzruszonej prawdzie."